

## ROZDZIAŁ VII.

*Niesnaski i Odmiany w Akademji Krakowskiej —  
Sniadecki poprawą ustaw szkolnych w Warsza-  
wie zajęty — Korespondencya z Kollontajem —  
Projekt Mappy Krajowej.*

r. 1789 — r. 1792.

Przez ciąg pobytu Jana Sniadeckiego za granicą, zaszły ważne odmiany w sposobie sprawowania rządu Akademji Krakowskiej, które zaburzyły jej spokojność i wprowadzony po reformie porządek, na długo. Samowolność Prymasa, niewłaściwość wyboru rektora w osobie Oraczewskiego i niezdatność nowego Sekretarza Czohrona, najważniejszym były do tego powodem. Niezręczne przemiany niektórych lekcyi, arbitralne obchodzenie się z Professorami Rektora, i co chwila naruszany udziałem rezolucjami Komissyi Edukacyjnej, Statut Akademicki: wprowadziły zupełny nieład i zamieszanie, wpośród Akademji: tam gdzie dotąd zakwitwały porządek i zgoda, a nadzieja coraz większego udoskonalenia tej głównej i starożytnej Szkoły w kraju, ożywiała wszystkich jej członków. Niemógł Sniadecki obojętnem okiem patrzeć na tak jawne zgwałcenie praw powszechnej matki uczonych i uczących się, na oczewiste zamachy ku zepsuciu dzieła do którego mozolnej budowy, sam w znacznej części należał. Skarga Kandydatów do stanu Nauczycielskiego prosto podana do Ko-

missyi, na uciążliwe względem nich przepisy Rektora, i popieranie jej, prócz znacznej części Professorów, przez samegoż Sniadeckiego, zrodziły wielkie poróżnienie między nim a Oraczewskim, dając powód do własnoręcznych upomnień Prymasa i dworzan jego w listach do Sniadeckiego. Lecz te listy właśnie zawierając w sobie przełożenie powodów i obronę takich postępków od pojedynczych osób władzę składających, okazywały dowodnie jej nieufność we własnych działaniach i mylne postępowanie. Sniadecki miał słuszość za sobą, tylko nieoszczędzał ani silnych środków do zwalczania fałszywego systematu zwierzchności, ani twardej otwartości w okazywaniu żalu i niechęci swojej ku jego twórcom. Odpowiedział on Prymasowi mocno i dobitnie, że: „taki stan rzeczy zastawszy w Krakowie, przenikniony jest najczulszym bólem, że łożone zagranicą koszta i trudy, zgubione są prawie dla niego, w takim zgromadzeniu; że do żadnych kabał nienależy, portwarzy nieuważa za dowód słuszości, a co się tyczy partyi, należy do stronnictwa zdrowego rozsądku i gorliwej obrony, zawiązanego dla ocalenia owocu tak wielkich starań, przeciw utworzonemu wprzód stronnictwu zawiści, nieladu i chęci obalenia wszystkiego dobrego.“ — To jednak mało na Prymasie, niechęcącym się przyznać do złego wyboru Rektora w osobie Oraczewskiego, uczyniło wrażenie: a skutki tak ślepej ufności z jednej strony, z drugiej zaś lekceważenia obrażonej strony, okazały się w dalszym czasie prawdziwie zgubnemi dla Akademji.

Cały rok 1788 spelił na gwałtownych i samowolnych postępach Rektora z Akademikami, które coraz większy nieład zaprowadzały, oburzając Professorów, i psując wykład nauk dla uczniów. Ale w następnym 1789 bez względne postanowienia Komissyi, na jednostronne tylko, a nieprawne przełożenia Rektora, tak dalece zatrwożyły i zamieszały nie tylko Uniwersytet Krakowski, ale cały nawet stan Akademicki: że pojedyncze zrazu skargi i nieporozumienia, zmieniły się w otwarte niesnaski, powszechne zażalenia, i w ostatni nieporządek grożący, nawet upadkiem Instrukcyi publicznej. Hasłem do takiego zaburzenia, było mianowanie przez rezolucyą Komissyi Edukacyjnej pod dniem 29 Kwietnia 1789 roku, prezesem Kollegium fizycznego w Akademji Krakowskiej Ks. Trzcíńskiego Profesora Fizyki, człowieka ani dostatecznej nauki, ani należytego poważenia niemającego; a to wszystko jedynie przez zabiegi Oraczewskiego chcącego się oprzeć opinji publicznej, i całej Akademji, utworzeniem sobie stronnictwa z osób dotąd nie nieznaczących. Wynikły ztąd niebawnie zamieszki i publiczne zgorszenia. Członkowie Kollegium fizycznego przerażeni pogwałceniem praw Akademji, i niemogąc scierpieć narzuconego sobie Prezesa, zaczęli się bez niego zbierać na osobne posiedzenia i obrady. Komissya Edukacyjna po liscie naprzód upominalnym, zasuspendowała następną rezolucyą d. 25. Maja 1789 pensye tymże Professorom. W tym samym czasie, Trzcínski biorąc wzór z Rektóra, zaczął również samowolnie bez względu na

Statuta, postępować w Kollegium, jak tamten w Akademji; a gdy Kollegium posłało swe przedstawienie dlaczego uznać go niemoże za swego Prezesa, czekając spokojnie na odpowiedź zwierzchności: Trzeński pospieszył się zapoznać do sądów rektorskich, Sekretarza i prezydującego w radzie Kollegji. Wtenczas pozwani Professorowie, uznawszy niewłaściwość sądów rektorskich, tam gdzie szło o rozpoznanie patentu wyższej Magistratury, zanieśli obyczajem wówczas przyjętym publicznie do Grodu Krakowskiego przeciw Trzeńskiemu zażalenie (30. Maja r. 1789): obwiniając go nie tylko o przeciwne przywilejom Akademji postępowanie, ale nawet o nieumiejętność w sprawowaniu obowiązków jego powołania. Nawzajem Trzeński odpowiedział w kilka tygodni potem, długim remanifestem do tegoż Grodu zanesionym, broniąc swojej nauki i zdatności do urzędowania. Wyznać należy, jak dalece były gorszącemi szkolną młodzież i cały kraj, jak szkodliwemi dla publicznej edukacyi, tak jawne i nieoszczędzające wyrzutów utarczki, między Professorami i członkami tak poważnej dotąd Akademji! Skutek to był nietylko słabości osób do rządu edukacyjnego wchodzących, ale samych nawet zasad i ustaw edukacyi narodowej, dobrze z razu pomyślanych, lecz niezupełnie jeszcze rozwiniętych i w doświadczeniu zastosowanych.

Miał i Sniadecki udział w tych niesnaskach, jako członek Kollegium fizycznego, chociaż żadnego, w niem urzędu szczególnego nie zajmujący,



i jako słusznie zniechęcony niezdatnością przeciwnika. Również więc z spółtowarzyszami narażony był na wszelkie pociski i nienawiść zwierzchności Akademickiej. Tymczasem poróżnieni z nią Professorowie widząc jak daleko rzeczy zaszyły, i nieznajdując sposobu naprowadzenia na przyzwolitszą i umiarkowaną drogę rozjątrzonego na siebie Rektora, pozwali w Sierpniu Trzeńskiego przed sąd Komissyi Edukacyjnej do Warszawy; łącząc się zaś z innemi członkami Szkoły Głównej zrażonemi arbitralnością Oraczewskiego, napisali mocne i obszerne przełożenie krzywd uczynionych przez niego stanowi akademickiemu, i wysłali je do Komissyi. Główne zarzuty przeciw Rektorowi były te: że odjął prawa i należytości Szkole Głównej przez Rząd i prawa krajowe zapewnione, chociaż w niczem obowiązków swoich nieprzestąpiła; że źle się obchodził z całym korpusem a szczególne jego osoby dobrze zasłużone niewinnie prześladował; skrycie wyrabiając rezolucye z Komissyi niweczył obrady Akademji, oddalał niestłusznie od funkcyi osoby dobrze sprawujących je, obsadzając miejsca niezdatnemi ludźmi i niemającemi prawa; że nakoniec zamieszał publiczną spokojność Szkoły Głównej, nieprzyzwolicie obchodząc się z jej członkami, podburzając jednych przeciw drugim, zniszczywszy razem całą w nich ufność zwierzchności najwyższej Edukacyjnej; że prócz tego nadużył jurysdykcyi sądowej a uciskając i nieuważnie postępując z uczącemi się Kandydatami, zniechęcił wielu do ich stanu i zmusił do rozej-

ścia się, z uszczerbkiem przyszłej instrukcyi w kraju. — Sniadecki ostatecznie był redaktorem tego pisma, i głosem powszechnym całej Akademji wybrany był i uproszony do złożenia go osobiście w Warszawie, oraz do obrony przed zwierzchnością pogwałconych praw Szkoły Głównej i uciśnionych Akademików. Niemógł się wzbronić od spełnienia gorących życzeń swych braci, mąż gorliwy o dobro nauki i czuły na poniżenie swojego stanu, któremu cały się poświęcił. Spieszył więc nietracząc chwili do stolicy, i napoczątku Sierpnia tegoż roku, odważnym umysłem ufny w dobrej sprawie rozpoczął walną jej obronę. Z początku twardo mu szły rzeczy, niełatwo bowiem Prymasa uporczywego w raz powziętem zdaniu, można było przekonać i zniewolić. Prosił go zaraz o szczególne posłuchanie, ale zimne i gniewliwe niemal odmówienie odebrał. Zachowany dotąd autentyczny i w połowie nawet własnoręczny bilet Prymasa, świadczyć będzie o tem:

„Gdy dla słabości zdrowia mego, niemogę  
„żądanych Konferencyi składać z WMPanem ze-  
„chcesz więc mnie uwolnić od tej fatygi. A jeżeli  
„jakie masz dezyderya, te wolno podać *ad plenum*  
„Komissyi, która nigdy się nie wzbraniała, i nie  
„wzbrania, przyjmować przełożeń: 1) Od Szkoły  
„Głównej *in pleno*; 2) Od Kollegiów zgromadzo-  
„nych w osobach przez tabelle i patenta Komis-  
„syi umieszczonych; 3) Od każdej w szczególności  
„osoby stanu Akademickiego, byleby nie czyniąc  
„oddzielnych związków i prezydencyi, przeciwko

„rozrządzeniom tejże Komissyi; i żeby w przy-  
„zwoitych wyrazach te czynione były przełożenia.  
„To jemu doniółszy zostawam

WMPana

życzliwym

P r y m a s.

d. 3. Augusta 1789 z Jabłonny.

Nie zrażając się jednak taką niechęcią naczelnika edukacyi, pewny oczewistych dowodów na których opozycya Akademicka opierała swoje zażalenia, Sniadecki udał się drogą wskazaną sobie od Prymasa; i uprzedziwszy mocnem wystawieniem rzeczy niektórych Komissarzy, złożył przywiezione z Krakowa pismo na posiedzenie Komissyi. Te gorliwe i usilne starania Jana Sniadeckiego nie zostały bez skutku. Na posiedzeniu Komissyi Edukacyjnej, d. 19. Sierpnia 1789 wszyscy Komissarze uderzeni tak mocnemi zarzutami przeciw Rektorowi, od tylu ludzi zaleconych nauką, prawością i zasługami, wyluszczonei zwięzle i bez ogródki zaczęli się przekonywać o jego własnej winie, i o pomyłce jaką popełnili wybierając na urząd, nie tylko ogólnego światła, ale nauki i doświadczenia pedagogicznego potrzebujący, człowieka, który mógł posiadać zalety światowe, ale nie zdolności przewodnika instrukcyi publicznej. Zeby jednak ze ścisłą bezstronnością wymierzyć obu stronom sprawiedliwość, a bardziej jeszcze w celu skończenia zgodą niesnasek, wydano protokularną odpowiedź Sniadeckiemu: że Komissya na najgłębszą rozwagę

biorąc podane sobie przełożenie, chce usprawiedliwienia drugiej strony, i dlatego umyśliła wezwać do Warszawy Rektora Szkoły Głównej, mając nadzieję że się rzeczy ułożą w sposób dogodny ustawom Komissyi, i umarzający niesnaski między osobami do jej opieki i szacunku należącemi. Kiedy to się działo, tymczasem ze wszystkich prowincyi całego Kraju dochodził odgłos nieporządku i zamieszek po Szkołach powstałych z naruszanego co chwila statutu szkolnego, przez wyrabianie uloczną drogą szczególnych rezolucyi od Komissyi. „Wywrócone pierwsze fundamenta, powiada sam Sniadecki<sup>\*)</sup>, ustaw zrodziły anarchią, której nie podobno było tylko powtórnem statutu przerobieniem zaradzić. Rozpoczęty w roku 1788 sejm, stał się mocną Komissyi pobudką do podparcia tej nachylonej do upadku budowy.“ Nie szło tu już więcej o rozsądzenie sprawy między Oraczewskim a obrażonemi od niego Professorami, ale o całkowitą naprawę zepsutej maszyny szkolnej i o przywrócenie do stałych zasad, prawodawstwa edukacyjnego w kraju. — Tym końcem zapadło w dniu 21. Września tegoż roku 1789 postanowienie Komissyi wzywające Rektorów obu Szkół Głównych koronnej i litewskiej, razem z wyznaczonemi po dwóch z grona każdej Professorów, do zjechania do Warszawy i zajęcia się wspólnie z Komissyą do ostatecznego przerobienia nadwężonego statutu szkolnego. Wola tejże Komissyi mianowany był

---

\*) W życiu Poczebota. Ob. niżej: T. II. k. 229.



Sniadecki z Akademji Krakowskiej do tego dzieła pełnego niesmaku i mitręgi<sup>\*)</sup>), poważny zaś i uczony Poczubut jako Rektor Szkoły Wileńskiej również przybył do stolicy dzielić tę pracę i przywracać zachwiany porządek<sup>\*\*)</sup>). Dokonana wreszcie została po kilkomiesięcznych trudach, w Styczniu r. następnego 1790 odmiana i poprawa ustaw dla stanu Akademickiego przepisanych, a z prawami, mówiąc słowem Jana Sniadeckiego, wrócił się szkolny porządek, i ożywiła się w publicznych nauczycielach gorliwość. Tak tedy wzięły pożądany skutek, natarczywe na pozór ale nadto słuszne zażalenia Sniadeckiego i gorliwego o dobro publiczne zgromadzenia, którego był reprezentantem. Prymas przejrawszy nakoniec przez tumany uprzedzeń, czystą prawdę, musiał mimowolnie uznać prawosć zamia-

\*) Id. ibid.

\*\*) Niemniej czcigodni mężowie przybyli wówczas z Akademji Wileńskiej do ułatwienia tej walnej sprawy, razem z Poczubutem: Ks.Ks. Pilchowski i Strojanowski. Ostatni z nich znany już był Sniadeckiemu z pobytu swego r. 1784 w Krakowie, kiedy zostawał przy Akademji, jako dozorca sprowadzonych w kursa Uniwersyteckie Litewskich Randydatów do stanu nauczycielskiego. Teraz jednak ściślejsza zawiązała się przyjaźń między temi dwoma mężami, których w kilkanaście lat później miały połączyć jeszcze ważniejsze stosunki w Wilnie, dla dobra tejże samej edukacyi krajowej. — Interesa Szkoły Głównej Litewskiej, podczas tego przebywania Rektora jej z dwoma teraz wymienionemi Professorami, poszły bardzo pomyślnie. Romissya wyznaczyła 200,000 złt. na Akademię i pensye nauczycielskie zostały pomnożone.

rów zawsze szlachetnych Jana Sniadeckiego, i powiększyć jeszcze w swem sercu oddawna powzięty szacunek dla niego. Ale Sniadecki milszą pamiątkę unosił z Warszawy dla siebie. Pierwszy raz wówczas spotkał, i poznał osobiście zacnego Poczobuta. Na jednym polu służąc sprawie publicznej, tymże samym ogniem miłości kraju i nauki zagrzani, jednej wreszcie umiejętności mistrzowie, połączyli się odtąd nierozzerwanym węzłem wzajemnego szacunku i dozgonnej przyjaźni. Była to niejako nowa zdobycz dla serca i dla sławy Sniadeckiego, której pomnik pod obu względami zostawił potem w życiu Poczobuta, we dwadzieścia lat później napisanem. Od tej bytności Jana Sniadeckiego w Warszawie datuje jeszcze wznowienie nigdy wprawdzie niezgasłej, ale na chwilę zbiegiem różnych okoliczności osłabionej przyjaźni z Hugonem Kollontajem. Po wyniesieniu swem na urząd referendarza Litewskiego przeszedł on do życia politycznego, i stał się w owej epoce, duszą prawie całego prawodawstwa na Sejmie Konstytucyjnym. Otwartem sercem przyjął Kollontaj Sniadeckiego w stolicy, pomny na tyle ważnych prac w towarzystwie jego odbytych, i na tyle dowodów przyjaźni w przeszłowaniu swoim doznanych, a zawsze pełen szacunku i uwielbienia dla surowej ale chwalebnej prawości jego charakteru. Dom Kollontaja, był domem Sniadeckiego, przez cały ciąg pobytu w Warszawie. Nie młody wiek jego ale samą bystrość obejmowania rzeczy, obszerność wiadomości i doświadczenia, mając na względzie, przy-

puścił go do wszelkich można mówić najtajniejszych prac i zamiarów swoich w zawodzie politycznym. Tym sposobem należał Sniadecki do obrad domowych, względem *projektów do prawa* podczas Sejmu Konstytucyjnego, u Kollontaja odbywanych. Zbierali się doń najczęściej w tem celu, Naruszewicz, Piramowicz, Kanonik Jezierski, Działyński, Dekert Prezydent miasta Warszawy i Bars adwokat wówczas bardzo słynący. Ze wszystkimi temi znakomitemi osobami poznał się zbliska, lub dawną znajomość odnowił Sniadecki, umiając ich rzadkimi swemi zaletami pociągnąć do siebie. — Szczególniej zwrócił był na siebie uwagę sławnego Naruszewicza, który go nieprzestawał zachęcać do pisania w materyach politycznych. Ale Sniadecki pomimo tak poważnych i pochlebnych przełożeń, nie mógł się tem zająć przez żaden sposób, bo miał nader wiele obowiązków włożonych na siebie przez rząd edukacyjny. Prócz ciągłych prac około zmiany Statutu szkolnego, poleciła mu jeszcze Komissya w tym samym czasie ułożenie generalnego etatu pensyi dla obu Uniwersytetów i dla wszystkich szkół krajowych. Była to praca niemniej mozolna, dla której musiał przy pomocy Kassyera Komissyi Lelewela przejrzeć wszystkie fundusze edukacyjne, i nieraz większą połowę dnia w Archiwach przepędzać. — W tej samej epoce także, poznał się nasz Akademik Krakowski, z sławnym rymotworcą Ignacym Krasickim, i potrafił zjednać sobie jego życzliwość. Znamienity ów Pisarz, stojący wówczas na czele odrodzonej u nas literatury,

sprawił dziwnym powabem swojego dowcipu i towarzyskości, prawdziwy urok na Janie Sniadeckim. Niemógł on nigdy zapomnieć, opowiadając w starości przygody życia swojego, tej chwili kiedy pierwszy raz zobaczył z bliska Krasickiego. Jednego dnia po teatrze w Łazienkach, Sniadecki który bywał u dworu zawsze, udał się do pałacu na wieczerzę. Same damy prócz Króla siedziały przy stole. Krasicki zbliżył się, i stanąwszy obok Pani Krakowskiej (Kasztelanowej Branickiej, siostry Królewskiej) z takim dowcipem zaczął rozmawiać (po francuzku), że wszystkich zajmując, sam jeden przez długi czas bawił całe zgromadzenie; ani się mogli dosyć nasycić jego miłą rozmową. Sławny ten poeta był bardzo przystojnym mężczyzną, słodkim i nader ujmującym w towarzystwie. Sniadecki wyszedł zachwycony jego przymiotami i dowcipem, i wkrótce bardzo bliską zabrał z nim znajomość.

Skończywszy poruczone sobie od Zwierzchności prace, oderwał się też razem i od wszelkich przyjemności życia w stolicy, spiesząc na nowe mozoly do murów Akademickich. Już w Lutym r. 1790 powrócił do Krakowa, przyjęty z radością od wdzięcznych kolegów, jako żarliwy obrońca całego Stanu. Długa dość choroba przerwała po przybyciu do domu zwykle zatrudnienia Sniadeckiego, a powrót do zdrowia zwiastował nowe dla niego prace. Jednogłośnym bowiem wyborem kolegów powołany został zaraz na wiosnę na urząd Prezesa Kollegium fizycznego po Trzecińskim. W Maju także



odbyła się elekcya nowego Rektora w osobie Księdza Józefa Tomasza Szabel profesora Teologii, człowieka spokojnego i naukom poświęconego. Wybór ten Akademji dopełniony zgodnie i pomyślnie podobał się Komissyi Edukacyjnej, która go też skwapliwie potwierdziła w nieplonnej nadziei porządniejszego biegu instrukcyi publicznej. We dwie niedziele potem stosownie do ustaw odprawila się publiczna inwestytura nowego Rektora: a Sniadecki z swojej strony zajął się kierunkiem powierzonego mu oddziału w Akademji. Ale obowiązki Prezesa Kollegium fizycznego większe były naówczas niż w innych oddziałach; prócz matematycznych bowiem i fizycznych nauk, należały do niego wszystkie katedry lekarskie i tak zwana bursa cyrulików. Prócz tego Szpital S<sup>go</sup> Łazarza na wesołej wzniesiony niegdyś staraniem Kollontaja, do którego założenia i planu wielce się wówczas Jan Sniadecki przyłożył, opatrzony wsparciem Kscia Prymasa Poniatowskiego, zajmował mu wiele chwil od nauki oderwanych, jako naczelnikowi Kollegium fizycznego, i jako temu którego pieczy, zwierzchni dozór nad funduszami i rachunkami jego był powierzony. Wkrótce jednak w ciągu tego roku nawet, inne ważne w sprawach krajowych widoki, zwróciły znowu myśl Sniadeckiego ku stolicy. W tej właśnie epoce odbywały się w Warszawie najważniejsze obrady Sejmu Konstytucyjnego. Pamiętne ustawy przywracały życie i porządek skolotanemu ni rządowi narodowi. Stanowczo wpływał do nich Kollontaj, a Sniadeckiego zdanie u Kollontaja

lontaja wielkie miało znaczenie i przeważało nie raz wielu prawodawców opinie. Ufny w tem, a gorliwy o pomyślność stanu nauczycielskiego, nie wahał się podnieść za nim głosu swego i przyczyniać do Kollontaja w każdym razie, gdzie mu się tylko widok pożytków jego ukazywał. Wtenczas właśnie Stany sejmujące zajęte były roztrząsaniem i rozciągnięciem do różnych stanów i zasług w kraju, przywileju szlacheckiego, i wzywały Komissją Edukacyjną o podanie osób zasługujących w tym stanie na nobilitacyą. Sniadecki mając o tem wiadomość powziął myśl i utworzył zamiar ażeby stan nauczycielski trwalej i gruntowniej korzystać mógł z tak przyjaznych skłonności Izb sejmujących, i żeby mógł osiągnąć potwierdzenie w tej mierze dawnego przywileju Zygmunta 1. \*) W tym też celu pospieszył napisać taki list do Podkanclerzego koronnego Kollontaja:

Jaśnie Wielmożny Mości Dobrodzieju!

„Jeżeli JW WP. Dobrodziej naganisz tę ufność, w której się ośmielam przełożyć Mu interes Stanu Akademickiego, znajdziesz JW WP. Dobr. do niej powody w własnych swoich przymiotach i zasługach. Niemożna bezpieczniejsz udać się w interesie powołania nauczycielskiego jak do Męża, który tyle pracował około stworzenia i podniesienia tego stanu, który pożytki oświeccenia poświęciwszy mężnemu

---

\*) Jakie to było prawo? Ob. niżej w Żywocie Kollontaja. k. 40. T. II naszego wydania.

opowiadaniu prawdy i sprawiedliwości, może tryumf jej w Polsce prędzej lub później zrobić dziedzictwem swego odważnego i szlachetnego usiłowania, tak jak przywiązanie do dzieła edukacji i do ludzi jej poświęconych zrobił nałogiem swego serca. Doszła nas tu w Krakowie wiadomość, że Stany Sejmujące nieoszczędzając przywileju szlachectwa, domagały się od Komissyi Edukacyjnej, aby z strony swojej podała listę osób ze stanu nauczycielskiego do nobilitowania bez opłaty. Zdaje mi się, że to jest najlepsza pora korzystać z tej dyspozycji umysłów, i utwierdziwszy Przywilej Zygmunta I. i onego wciagnienie w Konstytucyą krajową, czyli in Volumen Legum zapewniwszy przez nowe prawo, wyrobić aby każdemu publicznie uczącemu gdy okaże świadectwo Szkoły Głównej i Komissyi Edukacyjnej, iż lata przywilejem przepisane oduczył, dyploma bez opłaty było wydane, i aby w ciągu aktualnego uczenia używał zaszczytów i korzyści rodowitej szlachty. Tym sposobem przybędzie zachęcenia i korzyści temu Stanowi. Wiesz JWWP. Dobrodz. jak Deputacya Rządowa podała w wątpliwość skutek tego Przywileju w projekcie swoim, i jak jeszcze wypadki obrad Sejmowych około Rządu krajowego są albo niepewne albo odległe; kiedy tem Prawem przy takiej dyspozycji umysłów w teraźniejszym czasie rzuciłby się wielki fundament tego co ma być w Rządzie o Stanie nauczycielskim uchwalone. Niemając Akademii nikogo w Warszawie, któryby za jej interesami chodził i mówił, boję się aby Komissya przez

swoją obojętność niechybiła tak dobrej pory uczy-  
nienia dobrze i edukacyi i ludziom do niej powo-  
lanym. Gdybyś JWWP. Dobrodź. chciał być tak  
łaskaw przełożyć to Komissarzom, Marszałkom  
Konfederacyi i Królowi, dogodziłbyś w tem dobro-  
czynności swego serca, i powiększyłbyś obowiązki  
wdzięczności dla siebie w całym Stanie Akademi-  
ckim. Rzecz by się zapewne udała, gdyby za po-  
rozumieniem się i na prośbę Komissyi sam Król  
przemówił do Stanów za Nauczycielami Akademi-  
kami i Projekt do Konstytucyi przez JWWPana  
Dobrodzieja ułożony polecił Sejmowi. Bezpie-  
czniejsza by to była droga, jak odkładać wszystko  
do formy Rządu i większej liczby Posłów, gdzie  
mogą się nowe trudności i opory pokazać. Bardzo  
mnie to obchodzi że Komissya dosyć często teraz  
z nami korespondując, nie o tych wnioskach do  
Szkoły Główn. nie pisze, podajby to nie był znak  
obojętności. Ośmielony JWWP. Dobr. dobrocią  
i czułością na dobro nauk i Stanu Akademickiego,  
piszę to z całą otwartością i zaufaniem, i zapewne  
proszę o to, co już troskliwy o dobro ludzi JWWP.  
Dobr. umysł zatrudnia. Mam honor zostawać z  
powinnem uszanowaniem JWMPana Dobrodzieja  
najniższym sługą

Sniadecki.“

w Krakowie 28. Listopada 1790 roku.

Wogólności wszystkie ustawy na Sejmie w owej  
pamiętnej epoce zapadłe z prawdziwym pożytkiem  
kraju, świadczące przy tem o nadzwyczajnej refor-



mie w sposobie myślenia całego narodu, zachwycali można mówić i przejmowały radością szlachetne serca Jana Sniadeckiego.

Tymczasem właśnie w tę porę, Kollontaj w nagrodę talentów i prac swoich w nowem prawodawstwie, podniesiony został na Podkanclerstwo Koronne. Powinshawał mu Sniadecki nowej dostojności następującym listem, wyluszczając w nim obszernie i z najpoufalszą otwartością opinie swoje o interesach kraju.

Dnia 21. Maja 1791 w Krakowie.

Jaśnie Wielmożny Mości Dobrodzieju!

„Nietylko przez szczególniejszy szacunek zasług i talentów JWWP. Dobrdz. ale i przez wielką żądzę oglądania w swej dojrzałości dzieło pomyślności krajowej, niezmierniem się ucieszył z nominacyi JWWP. Dobrodz. na Podkanclerstwo Koronne. Szczere moje życzenia aż do dzisiejszego dnia mieszane były nadzieją i bojaźnią, bom się zapatrywał na publiczne Jego prace i czyny, jako uwielbić Go mające w oczach przyszłych pokoleń, ale razem narazić mogące na niesprawiedliwość współczesnych. Dzięki Bogu że pierwszy tryumf JWWP. Dobrodzieja odwagi i rozumu odniesiony w nowej formie Rządu pociągnął za sobą nadgrodzę, z której Ja najpomyślniejsze dla kraju rokuje skutki i korzyści. Im bardziej rozważam w nowej ustawie wagę władz i ich oddział, tem ją bardziej kocham i admiruję. Wieleby mi wypadało pisać o Ustawie Komissyi Edukacyjnej: ciężko będzie tę

Magistraturę uczynić rozważnie i przez siebie czynną, jeżeli do niej raz wybrane osoby, tak jak dotąd, zawsze będą zasiadać, jednych to nudzi, drudzy innemi pracami roztargnieni niemogą rozdzielić swej uwagi, do tak ważnej części rządu krajowego, a trzeci są dla figurowania: najlepiej to JW WP. Dobro! Znasz że Komissya raz jest spięca prawie, drugi raz czynna, ale zawsze wywracając to co postawiła, i nietrzymając się nigdy ciągłego i mocnego systematu w robotach. Od trzech lat największej nieregularności doświadczamy, a nawet względem kassy, nie tylko regularnie pensye niedochodzą, ale nawet kassa nieraz odpisać i odpowiedzieć na nie, nie wiem co dalej będzie. Trzeba przez Prawo zrobić Komissyą czynniejszą, ale nie tak miotającą ludźmi przez kontradykcyę i odmiany ustawiczne swych ułożeń jak dotąd. Ta niestateczność w Ustawach, która dotąd była powszechną zarazą i prawie charakterem rządu polskiego, niepotrafi nigdy ludzi przywdziwie utalentowanych przywiązać do dzieła edukacyi; wszakże to ona prawie wszystko wywróciła, co tylko było w Akademji naszej dobrze zaprowadzone, tak dalece iż jeżeli jedna mocna nie nastąpi reforma z  $\frac{300}{m}$  trawionych prawie rocznie, można mówić że połowa większa, jest strawiony i na złe nauk i edukacyi obrócony koszt. Co to za smutna reflexya, którą sam przeciwko sobie winienem przez poczciwość zrobić. Trzeba temu złemu wynaleźć w Prawie lekarstwo. Ale też trzeba ten stan bar-

dziej podnieść i zrobić jak dotąd powabniejszym, lat 20 przeciąg uczenia w Przywileju Zygmunta I. naznaczony skrócić, wydanie Dyplomatów bez płacy, ostrzedz i zapewnić, ale też razem włożyć obowiązek braku i wyboru w ludziach. Trzeba w samym opisie Komissyi Edukacyjnej rzucić mocne twierdze swobód i prerogatyw Stanu Nauczycielskiego; lub osobny rozdział o nim zrobić, tak jak w JWWP. Dobr. Prawie Politycznym. Są w Rządzie przez osobne artykuły opisane prawa chłopów, mieszczan, szlachty, wojska; czemuż nie ma być nauczycieli? Deputacya namienia tylko o tem pod figurami w Ustawie Komissyi Edukacyjnej. — Potrzeba w Prawie obwarować rząd przy Szkole lekarskiej i fundusz szpitala.

Zapewne JWWP. Dobr. miałeś najlepsze intencye w zaprowadzeniu Siostr Miłosiernych do tego Szpitalu, ale może nieprzewidziałeś tych przeszkód, które z tych kobiet rząd dobry znajduje. Całe w kabałach przez insynuacyą Missyonarzy u dawnego rządu dyecezyi, chciały koniecznie wyrobić przeniesienie wszystkiego w ręce Missyonarzy; to gdy im się udać nie mogło, po kilkokrotnem na to zakrojeniu, dziś znowu baśni pełno piszą do Biskupa do Warszawy, i to się wszędzie nawet przed Komissarzami cywilno-wojskowemi skarżą, niewiedzieć na kogo, bo im nikt nie niemówi, i nawet w nieładzie nieprzeszkadza.

Trzeba w utwierdzeniu tego szpitala, przez Prawo pod opisem Komissyi oswobodzić Akademię od przeszkód z strony jurysdukcji Ducho-

wnej, z strony Komissyi Cywilno-wojskowej; niech ona wiernie dogląda rządu ale nie rządzi. — Od kabał tych kobiet, tak żeby była mocna Szkoła Lekarska pozbyć ich się gdyby się okazało, że ich usługa raczej jest szkodliwa jak pomocna szpitalowi. Niemogę JWWP. Dobrodz. innych szczególności pisać, bo te raczej należeć będą do Ustaw Komissyi, jak do Prawa publicznego. Trzeba by te excepcye, które sobie powyrabiały Piary zupełnie usunąć, żeby była jedność rządu podług pierwszych JWWPana myśli. — Co się zaś tyczy urządzenia Szkół Głównych przez Komissyą, na to może osobne kiedyś do samej Komissyi podam myśli, ale tak, iż zapomniawszy o tem że jestem Akademikiem, pamiętać tylko będę o tem że kochający nauki. — Nie jest mojem zdaniem dobrze, żeby trzecia Szkoła Główna była w Warszawie, tamby trzeba zrobić Gymnazyum z nauk Prawa i Fizycznych, i przy nim Akademią nauk. — Jeżeli mi co jeszcze przyjdzie do głowy, użyję tego pozwolenia, któreś mi JWWP. Dobr. dać raczył pisanie do siebie, ale życzyłbym sobie przy w prowadzeniu tej materii być w Warszawie, jeżeli ten czas padnie w wakacye, a mnie inne zatrudnienia nieprzeszkodzą. JP. Komissarz Czacki nie mi nie odpisuje, co będzie z naszego projektu jeżeli rezolucya niezapadnie przed S. Janem, i my nie będziemy obwieszczeni tego lata do zlustrowania Województwa Krakowskiego i Sandomierskiego. Dzieło to gdyby miało przyjść do skutku, nie będzie mogło rozpocząć się i za dwa lata, a mnie też mogą inne



okoliczności od zaczęcia go tak późno przeszkodzić. Najmniej trzeba na rok ostrzeżenia wprzód nim się co zacznie, bo i przygotowania trzeba wiele, i czasu do zrobienia i sprowadzenia choć tylko niektórych na początek roboty instrumentów; a gdy ten gorliwy Komissarz skończy swoje urzędowanie, zapewne do tego nigdy nie przyjdzie. Racz JWWP. Dobr. wskazać zaległość od  $\frac{400}{m}$  wypłacić, bo tu w kassie extraordinaryjny ambaras. Zaczęto fabrykę w Obserwatorium i ogrodzie Botanicznym, a nie mają czem ludzi płacić; Komissya na ten rok pieniędzy nie przysyła dotąd, chciano tu o tę zaległość pisać do JW. Potockiego Wojewody Rijowskiego, ale wiem że to JWWP. Dobrodziej, przez wzgląd na tak wielką potrzebę osobliwie fabryki raczysz nie odwołcznie załatwić. Oddając mnie łasce Jego, mam honor zostawać z winnem uszanowaniem

JWWPana Dobrodzieja

najniższym sługą

Sniadecki.“

Wzmianka przy końcu tego listu o milezeniu Czackiego względem projektu który z nim Sniadecki wspólnie ułożył, potrzebuje żebyśmy to jaśniej wytłómaczyli.

Podczas ostatniego pobytu swego na początku roku 1790 w Warszawie zabrał także Sniadecki znajomość z Tadeuszem Czackim Komissarzem naówczas skarbowym, a z gorliwości swej rzadkiej o

dobro publiczne już dającym się poznać. Oni to w częstych z sobą rozmowach u Kollontaja i po innych towarzystwach, o wielu rzeczach mogących istotny pożytek przynieść krajowi, wpadli na myśl powszechnego pomiaru wszystkich prowincyi Polskę natenczas składających. Sniadecki z swojej strony rozważał gwałtowną potrzebę karty geograficznej kraju, podług zasad trygonometrycznych sporządzonej i pożytki ztąd wyniknąć mające; ale Czacki przewidywał jako członek rządu, możność wykonania takiej roboty, i z zapalem zajął się myślą uskutecznienia wspólnie ułożonych zamiarów. W tym celu więc zachęcił oddalającego się do Krakowa Sniadeckiego, ażeby przyjął na siebie całą tę robotę i w ciągu bieżącego roku, przybrawszy pomocnika, wygotował dokładny o niej projekt i przesłał mu do stolicy<sup>\*)</sup>. Sniadecki w jesieni r. 1790 napisał dość obszerny i dokładny projekt, wskazując za spółnika tak ważnej czynności Felixa Radwańskiego Professora Mechaniki w Akademji Krakowskiej i złożył go Komissyi Skarbowej za pośrednictwem zacnego Czackiego. Ciekawy ten dokument nigdzie jeszcze nie ogłoszony wart jest poznania: umieszczamy go tu z oryginału.

---

<sup>\*)</sup> Czyni o tem wzmiankę Sniadecki w Jeografji swojej. Ob. T. VII. k. 257. naszego wydania. Wspomina także o tym wymiarze i mappie całego kraju Czacki. Ob. o Litewsk. i Pols. Prawach T. I. k. 225.

„0 *Mappie Krajowej*.

„Zrobienie Mappy Krajowej podług prawideł ścisłych Geometrii i Astronomji wykonane objąć powinno: 1) Wymiar dokładny rozległości całego kraju, wszystkich jego Prowincyi, Województw i Powiatów. 2) Determinacyą pozycyi geograficznej co do długości i szerokości na wszystkie główniejsze miasta nie tylko Województwa każdego ale i Powiatu: tudzież odległość miejsc ważniejszych od siebie. 3) Podniesienie lub zapadnienie tych miejsc najprzód względem powierzchni rzek główniejszych, albo gdyby wszędzie można względem ich źródeł z których biorą początek. 4) Podniesienie tych rzek względem powierzchni morza do którego wpadają, zkadby się okazało położenie wszystkich miejsc w kraju względem powierzchni morza. 5) Bieg rzek, ich zakręty, spadki wszystkie, pomocy i przeszkody do ich spławności. 6) Wysokość gór, ich ciąg, dyrekeyą, przerwy. 7) Rozległość lasów, dziezy, gruntów nieuprawnych.

Ze znajomości tych rzeczy wyciągnąć można wiele innych powszechnie kraju całego korzyści zawierających. Dosyć jest namienić, że z takowej Mappy wyciągnąć można: *Mappę militarną* co do obrony kraju, lokacyi wojska i t. d. służącą; *Mappę Ekonomiczną i Handlową* co do produktów każdej Prowincyi, źródeł jej bogactw tak wydobytych, jako pozostałych do wydobywania, co do komunikacyi ułatwionej lub ułatwić się mogącej między wszystkimi częściami kraju i t. d.; *Mappę*

*Polityczną* co do równej reprezentacyi Województw i Prowincyi na Sejmach, co do ludności czyli ta jest proporcjonalna do rozległości ziemi i co do źródeł utrzymać mogących przez pracę, życie i wygody człowieka; co do Podatków czyli te rozłożone są proporcjonalnie do bogactw każdej części kraju właściwych.

Wiadome jest wszystkim, iż poznanie źródeł bogactwa krajowego, ich doskonalenie i pomnażanie przez ekonomią publiczną w czasie pokoju, a zabezpieczenie się od napaści nieprzyjaciela przez obronę, w czasie wojny, są dwa istotne objekta troskliwości dobrze ułożonego rządu krajowego, do których wiadomość kraju wyżej wytknięta jest nieuchronnie potrzebna. Kazali Komisyje Cywilno-wojskowe spisywać ludzi w Polsce przez parafie, z takowej konskrypcyi dowie się rząd krajowy o liczbie ludzi, ale się nie dowie o ludności kraju, nie wiedząc jego rozległości dokładnej, źródeł i sposobów utrzymać mogących życie i wygody człowieka, co wszystko wchodzić powinno w rachunek i poznanie ludności kraju. Nieznając ludności kraju, jego całej rozległości, i jeszcze rozległości tej ziemi która jest użyta wyrobiona i uprawna i tej która jest nieużyta i dzika, możnaż z pewnością ocenić bogactwo rzetelne i źródła bogactw nowych, a ztąd siłę rzetelną kraju, i siłę że tak rzekę ukrytą i pozostałą do wydobywania? bez tych znowu wiadomości możnaż co z pewnością przedsięwziąć względem rękodziel, manufaktur, podniesienia lub zachęcenia przemysłu



krajowego, bez narażenia się na omyłki? W kraju rolniczym jakim jest Polska zwrócić ludzi niewczesnie do rękodziel kosztom rolnictwa, jest to przez nieuwagę i ich i kraj ubożyć; bo to jest skierować pracę człowieka do obiektu gdzie może zarobić mniej a oderwać ją od obiektu gdzie może zarobić więcej. — W stosunku między stopniem pewnym wydoskonalonego rolnictwa i ludnością kraju lub jakiej jego części zachodzi punkt okazujący potrzebę ożywienia przemysłu przez rękodzieła, który to punkt rząd krajowy winien jest poznać do dania wczesnej pomocy i opieki najżyśkowniejszym pracy ludzkiej obrotom. Ta jeszcze wiadomość zależy od znanej ludności, rozległości i źródeł bogactw nie tylko całego kraju ale i każdej jego części.

Mijam przysługi i pomocy, które na handel wewnętrzny spłynąć mogą przez wyprostowanie dróg mając dokładnie wymierzoną miejsc wszystkich od siebie odległość, przez splawność rzek mając ich spadek, podniesienie miejsc około nich leżących i t. d.

Komissya Wojskowa zaradzając o obronie kraju: Komissye Porządkowe usiłujące poprawić nieład i opuszczenia, czuć powinny i czują zapewne potrzebę tych wiadomości które z wymiaru całego kraju i konstrukeyi dokładnej jego Mappy wynikają, bo dopiero wtenczas wszystkie projekta obrony, porządku, i gospodarstwa publicznego fundując się na wiadomości pewnej kraju nie będą pod-

ległe tym omyłkom, w które nas niewiadomość i domysł przy najlepszych chęciach wprowadzić może. — Opuszczam tu to dobrodziejstwo któreby Polska uczyniła Fizyce przez doskonały rozmiar tak rozległego kraju, wypadną bowiem w ciągu tego dzieła wielkiej wagi obserwacye ściągające się do doskonalszego poznania kuli ziemskiej, które się tu nawet nie wspominają.

Zeby Mappa krajowa dogodziła potrzebom Ekonomji publicznej, żeby wyżej założone wiadomości objęła bez błędu, powinna być z największą ścisłością robiona: to jest wszystkie wymiary placów i kątów, wszystkie obserwacye, które do tego dzieła należą, być powinny z taką precyzją robione, jaką tylko otrzymać można z doskonałości instrumentów, z światel dzisiejszych Matematyki i Astronomji, i z usilności ludzi temi wszystkimi pomocami opatrzonych. Robić dzieło defektowe tego gatunku, jest to trwonić koszta i gotować nowe wydatki na przerobienie go i poprawienie.

Wymiar dokładny kraju z tem wszystkim co do konstrukcyi Mappy należy, wyciąga instrumentów z największą precyzją zrobionych, których się tu przyłącza regestr z imieniem rzemieślników temi robotami celujących w Anglii. Trzeba je kazać robić na urząd i nie bawnie o ich wygotowanie zawrzeć umowę, obowiązując JW. Ministra Polskiego przy Dworze Londyńskim do umówienia się i dopilnowania, aby wygotowanie tych instrumentów spóźnione nie było.

Jan Sniadecki Matematyki i Astronomji, i Felix Radwański Mechaniki w Akademji Krakowskiej Professorowie, przyjmą na siebie obowiązek wymierzenia kraju i zrobienia Mappy obejmującej wiadomości w 7 początkowych artykułach zamknięte.

Dzielo to niezmiernej rozległości i pracy, wyciągające po osobach do niego się biorących ofiary całych sił i zdrowia przez narażenie się na wszystkie niewczasy, trudy, niewygody bez wytknięcia, w porach roku ciepłych i łagodnych; a na rozległą pracę sedentaryi w rachunkach, rysunkach i redakcyi całego dzieła letniego w porze zimowej: dzieło mówię to rozważone w swej rozległości i trudnościach przekona zwierzechność krajową i każdego wyobrażenie sobie o tem zrobić mogącego, iż warunki które za exekucyą tego dzieła, osoby je przedsięwzięjące, chcą mieć sobie zapewnione, są dosyć umiarkowane.

1) Skarb Rzeczypospolitej od zaczęcia aż do dokonania tego dzieła, rocznej pensyi każdemu z wyżej wymienionych Professorów płacić będzie Złt. Polskich dziesięć tysięcy, i oprócz tego wszystkie potrzeby podróży, przewozów, usługi, żywności przez 6 miesięczny czas ich pracy w polu, to jest od pierwszych dni Maja aż do ostatnich Października opatrywać.

2) Za dokończzone zupełnie dzieło dla każdego z nich zapewniona będzie do zapłacenia Summa

czerwonych złotych sześć tysięcy, która im trzema ratami w miarę dokonczenia każdej trzeciej części całej korony, rachując na jedną ratę dla każdego po dukatów 2,000 wypłacana będzie. — Cel i zamiary roboty tej wyciągać będą rozmiaru po Województwach Krakowskiem, Sandomirskiem gdzie to dzieło zacznie całej Prowincyi Wielkopolskiej, aby objąć te wszystkie kraje których rzeki wpadają w Morze Bałtyckie, a potem wziąć się do tych Województw których znowu rzeki mają spadek do Morza Czarnego.

3) Ponieważ początkowe roboty, najwięcej będą miały pracy i trudności do przełamania, po których zwyciężeniu gdy plan całego dzieła zrobiony doskonalić się, ułatwiać będzie praktycznemi uwagami: z tego względu Zwierzchność krajowa osądzi za słuszny następujący warunek, który dla siebie osoby wyżej wymienione ostrzegają. Gdyby która z nich po oddaniu Mappy zaczętej roboty, umarła przed dokonczaniem 3<sup>ej</sup> części całego wymiaru, successorom jej Skarb koronny zapłaci 3<sup>a</sup> część całą summy dukatów 6,000 zaręczonej, a gdyby umarła po skończonej więcej w połowie robocie, w tym przypadku  $\frac{2}{3}$  części tejże summy successorowie tej osoby odbiorą; całą zaś summę 6,000 dukatów gdyby umarła w czasie ciągnionej ostatniej trzeciej części całego dzieła.

Też same ostrzegają sobie dla obydwóch warunków, gdyby z strony Rządu krajowego zatamowana była ich robota do tych stopni posunięta jak te są wyżej wymienione w przypadku śmierci.



4) Potrzebować będą wyżej wymienieni, 6 osób młodych dobrze początki Matematyki znających do pomocy w wymiarach, których Rząd krajowy zaciągnie za umówioną z nimi nadgródę i tych pod rząd i zupełną w robotach zwierzchność Professorom to dzieło wykonywającym odda, z wolnością ich oddalenia gdyby byli niedogodni ich potrzebom. Wolno będzie z korpusu Inżynierów osoby niektóre zaciągnąć, ale że w tem dziele wypadają operacye i prace których się osobom zaciągniętym nigdy uczyć od nikogo nie przypadło, i których trzeba do tych robot formować; znając dobrze siły i światła swych uczniów przedsiębiorcy to dzieło Professorowie ostrzegają sobie wolność wybrania z nich dwie osoby, które gdyby były ze stanu akademickiego, P. Komissya Edukacyjna przeszkody użycia ich zechce ułatwić w sposób podać się mający. Reszta osób użyta z korpusu Inżynierów przy początkach nauki w ciągu operacyi i wiadomości, która im się da do użycia instrumentów uformować się może.

5) Oprócz wyżej wymienionych Pomocników potrzebować będą dwudziestu kilku ludzi do usługi, to jest przenoszenia instrumentów, ich pilnowania, rozstawiania bander i znaków po stacyach, do poselstw i wiadomości które po różnych stacyach osobom rozsyłać przypadnie. — Do tego użycia najdogodniejsi byliby żołnierze z jednym lub dwoma kapralami wykomenderowani, którzyby raz do tej roboty użyci przez cały jej ciąg bez odmiany trwali,

gdyż wprawiawszy się w te posługi bardzo wiele ułatwiać będą pospiech w robotach.

6) Ponieważ podejmujący się tego dzieła Professorowie mają swoje obowiązki w Akademji, od której im się przez 5 miesiące idącego kursu lekyi, gdyż reszta czasu zabrana jest przez Wakacye zupełnie dla nich wolne, oddalić corocznie przypadnie; Rząd krajowy zanieś swoje interessowanie się do P. Komissyi Edukacyjnej, aby ta zechciała przystać na kondycye, które ciż Professorowie względem swoich Katedr podadzą, w celu, żeby ich Professorskie prace nie cierpiały w czasie ich nieprzytomności, ani oni szkodowali przedsiębiorając dzieło tak wielkiej wagi i tak powszechnie pożytki w sobie zawierające. Wypadną nawet i tu w Krakowie roboty i obserwacye w ciągu całego roku, do Mappy krajowej istotnie potrzebne, którym P. Komissya Edukacyjna przez niektóre nakłady i urzadzienia podać się mające za interessowaniem się Rządu krajowego, zaradzić podług zwykłej sobie gorliwości raczy.

7) Gdy się roboty posuną do Wielkiej Polski i jej granic Pruskich, wypadnie potrzeba doprzeć wymiar do Gdańska i powierzchni morza Bałtyckiego, a zatem potrzeba obrania kilka stacyi w Państwie Pruskiem do zmierzenia kątów, na co przypadnie wyrobić pozwolenie u Rządu Pruskiego, a ponieważ ta operacya jest całę niewinna i żadnej za sobą konsekwencyi nieciągnąca, a zatem niemogącą żadnego sprawić w Państwie sąsied-

dzkiem podejrzenia i bojaźni, projekt noty cały zamiar roboty i jej niewinność wyrażającej, osoby pracujące gdy do tego czas przyjdzie ułożą, i o podanie jej do Dworu Berlińskiego prosić będą.

8) W ciągu roboty zachodzić będą trudności wypadające z zbytnej rozległości miejsc płaskich, z obszernych lasów których może nie podobna będzie zagarnąć w wymiar wielkich placów przez stacye związanych i t. d. zwyciężanie tych trudności pociągnie za sobą koszta, choć te nie mogą być częste i ogromne, Rząd atoli krajowy opatrzeniu ich zaradzi. — Oprócz tego wypadać mogą potrzeby innych instrumentów i pomocy lubo i te nie tak wielki koszt za sobą pociągną, łatwość atoli w ich dostarczeniu nieodwłocznem na prośbę, zgłoszenie osób pracujących Rząd krajowy zechce zaręczyć.

9) Potrzebować jeszcze będą osoby pracujące w pewnych czasach i w miejscach które każą rozstawienia Armaty lub Moździerza z jedną lub dwoma osobami Artyleryi do strzelania, dla obserwacyi które w nocy czynić przypadnie końcem determinowania długości geograficznej niektórych miejsc bliższych i porównania ich z wypadkami operacyi trygonometrycznych, do czego na zgłoszenie się osób Rząd krajowy łatwość zechce zaręczyć.

10) Zaradzi Rząd krajowy aby osoby około dzieła tego pracujące nie znalazły żadnej przeszkody z strony dziedziców miejsc tych, w których im przypadnie formować stacye do rozstawiania

instrumentów i obserwacyi co wszystko Komissye Cywilno-wojskowe ułatwić mogą za porozumieniem się z P. Komissją Skarbową.

11) Koszta zakładowe do całego tego dzieła będą najznaczniejsze na zakupienie powozów, koni, pod ludzi, instrumenta, robienie namiotów, znaków, bander, na instrumenta; co jednak nie powinno Rząd krajowy zastraszać, bo te rzeczy raz sprawione przez cały ciąg roboty służyć będą, a w miarę wyłożonych na zakłady kosztów, wydatki roczne w ciągu dalszym będą mniejsze. — Ostrzegają sobie pracujące osoby tę dobroczynność z strony Rządu krajowego aby wszystkie instrumenta do tego dzieła sprowadzone i zakupione po skończonej całej robocie oddane były darem Akademji Krakowskiej, i zapewniona possessya tych które zostaną w Obserwatorium Krakowskiem do czynienia w niem obserwacyi przez cały przeciąg roboty do tego zamiaru stosownych.

12) Osoby pracujące zapewniają z strony swojej jak największy pospiech w robotach, ile ten od czasu gotowości instrumentów i pomocy zależąc, będzie mógł ich usilności i gorliwości odpowiedzieć. Początkowe roboty muszą koniecznie być nudniejsze i leniwsze dla tego że muszą być z największą skrupulatnością robione, jako służyć mające za fundament całego dzieła, że obeznanie się z doskonałością i wadami każdego instrumentu potrzebować będzie czasu, że usługa pomocników i ludzi nieprzywykłych i nie wprawnych do tej



roboty nie może być skora, że wybór miejsc na stacye któreby wszystkim zamiarom dzieła były dogodne dosyć będzie zanudny. Ztąd winne są ostrzedz że wygotowanie pierwszej Mappy nie może zaraz nastąpić dla wyżej wyliczonych przyczyn, i oprócz tego dla tej, że pierwszy rys, czyli że tak rzekę szkielet robot wielkich musi być do znacznej części kraju posunięty, nim przystąpią do obserwacyi i wymiaru szczegółów każdego Województwa. Ale po pierwszych przełamanych trudnościach, pospiech robot wypadać będzie coraz znaczniejszy. — Oddawać będą Mappy szczególne każdego Województwa, a podług rozległości Województwa albo zawrą w jednej Mappie całe, albo je rozłożą na kilka kart, albo ich dwa lub trzy w jedną Mappę zmieszczą. Do każdej karty przyłączone będzie opisanie ich najdokładniejsze odległości miejsc i ich rozległości, rzek i ich spadków etc. zgola stosowne do artykułów 7<sup>in</sup> na początku wytkniętych; a jeżeli wypadnie gdzie projektu jakie Rządowi podać stosowne do ekonomji, handlu lub porządku publicznego, te się do tego opisu przyłączą. — Wolno będzie Rządowi krajowemu niektóre wiadomości zostawić dla siebie tylko i zabronić ich publikacyi. — Po dokończeniu dzieła z tych Mapp szczególnych zrobi się w różnym widoku Mappa ogólna całej korony, przy której pracujący oddając ogólne kraju opisanie, przyłączą plan wszystkich działań, obserwacyi rachunków, podług których całe dzieło było kierowane i wykonywane: a ponieważ takowy plan zawierać

będzie ważny traktat Matematyki praktycznej i oraz dowody dokładności całej roboty, wydrukowanie tego pisma ze wszystkimi szczegółami operacyi ostrzegają sobie pracujący. — Do korzyści zaś wszelkich które ze sztychunku i publikacyi Mapp krajowych wynikną żadnego sobie pracujący prawa niezustowują.

15) Ponieważ zaczęcie tej roboty poprzedzone być musi przygotowaniem wielu bardzo rzeczy dla sporszego potem postępowania, a w przeciągu czasu na przygotowanie potrzebnego wygotowane być mogą instrumenta zaraz na początek dzieła potrzebne: przeto jeżeliby Rząd krajowy chwycił się tego przedsięwzięcia, istotną jest rzeczą ostrzec podejmujących się o tem przed zaczęciem lata i instrumenta zapisać: gdy to nastąpi podadzą się uwagi niektóre jeszcze dla rzemieślników do konstrukcyi tych machin potrzebne, a podejmujący się mając w roku przyszłym z początkiem wiosny dzieło rozpocząć, muszą jeszcze tego lata zwiedzić Województwo Krakowskie Sandomirskie dla upatrzenia miejsca od którego robota zaczęta być ma i naznaczenia sobie pryncypalnych stacyi, aby wiedzieli porządek roboty którego trzymać im się należy, bo dopiero to mając, będzie można całą zimę pracować nad planem praktycznym początkowego dzieła. W czem tylko P. Kommissya Skarbowa opatrzy koszta które za sobą takowy po dwóch tych Województwach wojaż pociągnie; oprócz czego wypadnie prosić J.W.M. aby z Gabinetu

swych instrumentów raczył pożyczyć Londyńskiego Teedolita i jednego z wielkich donośnych akromatycznych Teleskopów, które J.W.M. oddane przez pracujących w całości będą, albo po skończonym tym wojażu, albo zaraz za nadesłaniem pierwszych instrumentów z Anglii. Przedsięwzięcie tak rozległego dzieła ponieważ po pracujących wyciągać będzie ułożenia swych interesów na lat kilkanaście, upraszają aby mogli być wcześniej ostrzeżeni, czyli ich propozycye przyjęte będą, lub nie? gdyż przewłoka nadarzyć im może inne prace i układy, któreby im nie pozwoliły później chwycić się tak rozległej roboty.“

Spełził istotnie na niczem wielki i nader dla kraju pożyteczny zamiar sporządzenia karty geograficznej kraju naszego: ale inne niemniej chwalebne zatrudnienia zajmowały ciągle niezmordowanego w pracy Sniadeckiego. Wspomnieliśmy wyżej z jaką usilnością zajmował się urządzeniem szpitala Sgo Łazarza i wydziałem lekarskim w Akademji. Chlubne potem odebrał świadectwa za tę swoją gorliwość o utwierdzenie fundacyi szpitala tego, w listach Ks. Hołowczyca z Warszawy pisywanych a nadewszystko w osobistem uznaniu takiej zasługi od Tadeusza Czackiego delegowanego wówczas do Krakowa dla rewizyi funduszków publicznych z Komissyi Skarbu. Szczerze on był uradowany widokiem porządku i czulej pomocy chorym a przez dobre urządzenie chociaż szczupłej Kliniki nauce lekarskiej, i od tego czasu właśnie

ściślejszą na czas długi przyjaźń z Janem Sniadeckim zawiązał. Nieoddaliło to wszakże od Sniadeckiego nie jednej przykrości jakie znieść musiał w wytoczonym przed Komissją Policyi sporze o Administracyą tego szpitala między Akademią chcącą dla dobra nauki lekarskiej rząd jego przy sobie zatrzymać, a Biskupem Krakowskim jako opiekunem szpitalów w swojej dycezyi, usiłującym powierzyć go Ks. Mieroszewskiemu. — Odtąd także do niego zaczął się udawać zacny Bergonzoni medyk generalny wówczas całej armji polskiej w potrzebie nauki i pomocy pewnej liczby młodzieży przysłanej dla kształcenia się na chirurgów wojskowych, do Akademji Krakowskiej. Pozostała w tej materji Korrespondencya Bergonzoniego, zaświadcza z jednej strony o synowskiem jego przywiązaniu do przybranej matki, a z drugiej o ufnosci w światle, i o wielkiem poważeniu jakie Sniadecki umiał wtenczas zjednać sobie, od nieznanomych nawet osób w stolicy. Lecz daleko większe tego rodzaju zatrudnienia czekały Sniadeckiego w pierwszej połowie następnego 1792 roku. I spór o szpital S. Łazarza miał być załatwiany na miejscu w Krakowie, przez zesłanych z Warszawy Marcina Badeniego i Księdza Sebastjana Sierakowskiego Kustosza Koronnego, i rewizya ówczesnego stanu dóbr Akademickich przez tego ostatniego miała być dopełnioną. Do obu tak ważnych spraw użyty był Sniadecki, a nawet jako najwięcej czynny i najdokładniej znający interesa swojego zgromadzenia, sam jedynie zastępował całą Akademią, dele-



gowanym od niej będąc do udzielenia wszelkich objaśnień co do funduszów na zażądanie Rs. Sierakowskiego. Druga rzecz zwłaszcza zajmowała go niezmiernie, od obrotu jej bowiem zależało ostateczne na przyszłość urządzenie dóbr Akademickich, które Akademia chciała na wieczny czynsz wypuścić; inne znowu na trzyletnie dzierżawy oddać, drudzy nawet rozprzedać zamierzali.

Tak ważne jednak prace dążące do polepszenia i ustalenia administracyi krajowej przy zaprowadzeniu pomyślniejszego niż dotąd, i pożądanego od wszystkich porządku rzeczy, przeplatane wykładaniem publicznem nauki matematycznej, doskonaleniem obserwacyi astronomicznych, nakoniec ożywiane troskliwością o los młodego brata wyprawionego na nauki do Włoch: nagle obrotem wypadków przerwane zostały. Zmuszony dla nich oddalić się nawet przedwcześnie z Krakowa, przepędził Jan Sniadecki kilka letnich miesięcy w Pińczowie i w innych ustroniach na wsi, z kąd dopiero obowiązki stanu powołały go we Wrześniu na powrót do miasta. Nic lepiej nie może wystawić udręczonej duszy jego, jak list następny pisany do Poczobuta, który maluje razem jak szlachetnego szukał lekarstwa na odparcie, a raczej ulżenie cisnącego się doń smutku.

*Do JKs. Poczobuta Rektora Szkoły Głównej i  
Dyrektora Obserwatoryum Wileńskiego.*

z Krakowa 13. Grudnia 1792.

..... Powróciwszy na początku Września do miasta zamknąłem się w Obserwatoryum podzieliwszy mój cały czas między obowiązki lekcyi, obserwacye i kalkulacye astronomiczne, miło mi jest korzystać z tej osobności zgłoszczeniem się do WMP. i doniesieniem Mu com mógł dotąd zrobić przy bardzo pięknych pogodach któreśmy tu mieli w środku Jesieni. Przyszedłszy przecie do końca z teleskopem południkowym i ten zupełnie ustanowiwszy i utwierdziwszy zatrudniłem się obserwacyami do determinowania szerokości geograficznej Krakowa za pomocą kwadransu Canivet trochę więcej jak 3 stopy promienia mającego z mikrometrem którego wartość kilkokrotnemi obserwacyami determinowałem. Szukałem potem błędu kollimacyi obserwując gwiazdy blisko Zenith przechodzące przez Południk z Konstellacyi Łabędzia i Jaszczurki, limbum kwadransu obracając raz ku Wschodowi drugi raz ku Zachodowi, z których obserwacyi pokazał się błąd kollimacyi  $1' 45''$ , 3 i tym wszystkie moje obserwacye poprawiłem. Systema refrakcyi od poprawienia wysokości obrałem to, które się znajduje w 3<sup>cim</sup> Tomie Tablic Astronomicznych przez Akademią Berlińską w roku 1776 wydanych, zapisując pilnie przy każdej obserwacyi stan Barometru i Termometru tak ze-

wnątrz jak w sali Obserwatoryi wystawionego i podług stanu atmosfery poprawy refrakcyi czyniłem. W r. 1788 powróciwszy z Anglii i odbywszy długą chorobę byłem przecie w stanie obserwować zaćmienie słońca 4 Czerwca przypadłe w Ogrodzie Botanicznym, gdzie ustanowiwszy zegar i przez kilka dni branemi wysokościami odpowiadającemi Słońca, zapewniwszy się o jego biegu widziałem początek zaćmienia  $8^{\circ} 46' 50''$ , 3 koniec zaćmienia  $10^{\circ} 32' 5''$  z rana w czasie prawdziwym. Kalkulacyą tego zaćmienia dopiero w tym roku przedsięwziąłem, i tę dopełniłem dwojaką drogą, raz przez użycie formuł algebraicznych P. du Sejour naprzód w *Memoires de l'Academie des Sciences* a świeżo teraz w dziele osobno wydany: *Traité Analitique des mouvemens apparens des Corps Celestes*, podanych i dowiedzionych drugi raz sposobem trygonometrycznym *per longitudinem et latitudinem Nonagesimi*: i lubo pierwszy rachunek jest bardzo pracowity w kalkulacyi formuł długich, atoli przekładam go nad inne dla tego, iż z wielkim rygorem i precyzją wszystkie okoliczności i figura ziemi są zajęte. Obydwie te drogi przyprowadziły mnie do tych samych wypadków o kilka tylko sekund różniących się, z których znalazłem  $\odot$  na dzień 4<sup>ty</sup> Czerwca 1788 w Krakowie  $22^{\circ} 18' 52''$ , 9, z tej pokazała się difference Meridianorum w czasie między Krakowem i Greenwich  $1^{\circ} 19' 44''$ , 9: między Krakowem i Wiedniem  $0^{\circ} 14' 14''$ . Jeżeli WMP. mogłeś to zaćmienie obserwować, racz mi przysłać swoją

obserwacją abym z niej mógł wyrachować różnicę Południków między Wilnem i Krakowem, ostrzegłszy mnie, czyli szerokość Wilna dobrze jest podana w Efemerydach Wiedeńskich, Berlińskich lub w Książce znanej *Requisite Tables* od P. Maskelyne wydanej. Nie zaszkodzi ten rachunek zrobić aby porównać wypadki innych obserwacyi z tereźniejszą. Ponieważ długość geograficzna Krakowa przezemnie determinowana nie różni się tylko 24'' od długości a *Requisite Tables* podanej, a ta wyciągniona jest z przechodu ♀ przez ☉ w roku 1761 przez Akademika Niegowieckiego obserwowanego, pokazuje się że ta obserwacja ♀ była dobrze zrobiona mimo złych bardzo instrumentów których do tego użył. Tak mając znaną długość Krakowa brałem przez kilka miesięcy wysokości południowe Słońca: na każde południe obserwowane w Krakowie rachowałem długość ☉, a z niej trygonometrycznie zboczenie czyli deklinacją wzięwszy pochyłość Ekliptyki do Equatora na też Epoki z Tablic Mayera wyrachowaną. Ze 26 obserwacyi z wszelkiem staraniem branych i z największą precyzją obrachowanych wypadła mi szerokość Krakowa. 50° 3' 4'', 6. Brałem znówu wysokości południowe Ursae Minoris pod i nad biegunem świata, z których wyrachowałem odległość prawdziwą Polarnej od Bieguna 1° 47' 53'', 75. Wypadła z nich Elevatio Poli w Krakowie 50° 3' 53'', 25, a zatem różnica od pierwszej 7'', 63. Przyznasz WMP. jak ta różnica jest mała na kwadrans 5 stóp, którego używam. Położywszy więc szerokość Kra-



kowa  $50^{\circ} 5' 50''$  jesteśmy o kilka tylko sekund bliscy prawdy wysokości  $\odot$  dały szerokość mniejszą dla tego, bo kalkulując długość Krakowa z zaćmienia 1788 wziętem Elevationem Poli  $50^{\circ} 2'$  z gruba tylko obrachowaną, bom nawet błędu kollimacyi w moim kwadransie nie znał: jestem pewny że powtórzywszy mój rachunek ad Elevationem Poli  $50^{\circ} 5' 50''$  szerokość Krakowa z wysokości  $\odot$ , zgodzi się zupełnie z tą, która wypada z wysokości gwiazdy Polarnej: te ostatnie obserwacye mam zawsze za pewniejsze od pierwszych jako *a longitudine loci* nie zawisłe: oprócz tego przekonywa mnie o tem z ścisłych formuł obrachowana pozycya gwiazdy Polarnej, bardzo blisko zgadzająca się z tą odległością od bieguna, która z moich obserwacyi wypada. Szerokość ta Krakowa różni się przeszło o  $6'$  od podawanej zazwyczaj w Efemerydach, a o  $8'$  od tej którą dawni tutejsi Akademicy w pismach swoich kładli. Niewiem dotąd ani się nigdzie doczytać nie mogę kto najpierwszy położył szerokość Krakowa  $10'$  albo podług dawnych Akademików Krakowskich  $12'$  i zkąd ją wyciągnął? Ponieważ Kopernik robił obserwacye w Krakowie jak w swoim dziele *de Revolutionibus* wspomina i wszystkie obserwacye gdzie indziej czynione redukuje do Południka Krakowskiego w tejsze książce, szperałem w nim szerokość Krakowa, ale jej nigdzie nie kładzie. Jeżeliby podawana dotąd szerokość Krakowa aż za jego czasów z obserwacyi czynionych wypadła, dziwić by się należało, że omyłka tak była mała na takie instru-

menta z dioptr i astrolabiów (jak oni nazywali) złożone jakich pod ów czas używano, i które przez trzysta przeszło lat są w Akademji naszej dochowane. W pierwszych dniach tego miesiąca odebrałem z Anglii szkła Akromatyczne od Dollonda do mego wielkiego kwadransa i lunety paralaktycznej dawniej zapisane, w których Dollond zupełnie trafił na wymiary ognisk odemnie mu posłane, te szkła skutek czynią przedziwny. Mam obserwacye wysokości Południowych  $\odot$  i Polarnej nowem szkłem czynione, ale ich dotąd rachować nie mogę bo widzę że odejmowanie tubi od kwadransu do wprawiania szkła linią kollimacyi odmieniło, póki tej na nowo nie zdeterminuję, rachunku obserwacyi przedsiębrać niemogę. Gotowałem się dzisiaj na tę obserwacyą przez 4 *Ursae Majoris* z rana, ale u nas od kilku dni niebo grubemi chmurami okryte. Pociągnę jeszcze dłużej obserwacye  $\odot$  i Polarnej, potem będę obserwował wysokości Południowe gwiazd innych, których położenie mamy pewne, gdyby jeszcze czas pozwolił obserwować Solstitia i Equinoctia, z tych wszystkich elementów obrachowana ściśle szerokość Krakowa żadnej wątpliwości nie zostawi, com sobie koniecznie dokonać założył. Nieszczęśliwy często byłem i jestem do zaćmień 4 których dopiero trzy czas pozwolił mi obserwować, to jest 28. Czerwca 3<sup>50</sup> i 4<sup>50</sup> Lipca, jeżeli WMP. masz te obserwacye u siebie czynione, racz mi ich przysłać ja moje posłę później skoro je zredukuję na czas prawdziwy bom je czynił w czasie zegaru kiedy ten nie był

jeszcze uregulowany do czasu średniego. Donoszę WMP. że przez mój teleskop południkowy widział dwa razy Merkuryusza 30. Września i 16. Października i wziąłem jego południe. Dnia 9 tego miesiąca widziałem go bardzo jasnie w kwadransie moim wielkim przez nowo wprawione szkło akromatyczne i wziąłem jego wysokość południową. Skoczywszy do teleskopu południkowego na jego wysokość wykierowanego, widzieć go tam nie mógł, co mnie mocno zadziwiło, ale potem dostrzegł że chybił znacznie w wykierowaniu teleskopu do należytej wysokości. Pewny jestem iż przy czystem niebie byleby deklinacja południowa tego planety nie była zbyt wielka (bo u nas do  $42^{\circ} 45'$  wysokości horyzont jest mglisty i atmosfera gruba), zawsze go będę mógł widzieć przechodzącego przez południk o 40' czasu przed lub po słońcu. Wczora odebrałem z Anglii od *Nairna* na urząd robiony prześliczny instrument do obserwacji zboczeń horyzontalnych igły magnetycznej, kosztuje nas oprócz transportu 22 F. S. 4 sz., czyli 382 Złt. Pol. sprowadziłem go na dopełnienie bardzo pięknej kolekcji instrumentów meteorologicznych które mamy w Obserwatorium, i na których brane obserwacje codziennie trzy razy zapisują się regularnie: chcę koniecznie tak utrzymywać dziennik meteorologiczny na wieczny czas obwarować i zapewnić, jeżeli będzie można co z Komissją naszą zrobić, bo dotąd trzeba było przy pracy zawsze walczyć z oporami i trudnościami, i gdyby nie ten entuzjizm którego we mnie wszy-

stkie przeszkody stłumić niemogły i który mi podawał sposoby wyszukiwania funduszu na rzeczy potrzebne które się nabyły, trzebaby było z założonemi rękami wiednąć i nie nie robić. Odebrałem jeszcze za to kilka bur żem fundusz pozostały jaki obracał na zakupienie instrumentów bez pozwolenia, ale pewny będąc żebym się był pozwolenia do sądneho dnia nie doczekał, wołałem być burczany za to żem się odważył rzeczy pożyteczne dla Nauki Akademji nabyć. Czekam z niecierpliwością doniesienia o Jego zdrowiu zostając z winnym szacunkiem.“ Ette.

KONIEC CZĘŚCI I. TOMU I.

